



Spędziłam na scenie ponad dwadzieścia lat. Robiłam to, co kocham, zwiedzałam świat. Odeszłam z teatru, choć jeszcze mogłam tańczyć, ale powiedziałam: wystarczy, teraz chcę pożyć spokojniej. Młodość spędziłam na walizkach, więc fundamentem mojego życia stali się ludzie, nie miejsca. „Domem” są bliscy: rodzina, przyjaciele, mój partner. To właśnie się liczy, reszta jest mniej istotna – mówi Anna, właścicielka mieszkania, miłośniczka wyrafinowanej prostoty, perfekcjonistka gotowa bez żalu pożegnać jedno miejsce, by stworzyć inne. Dziś jej domem jest dwupiętrowy apartament w Osiedlu Ażurowych Okiennic na najwyższym piętrze kameralnego budynku wykończonego wysokogatunkowym drewnem, kamieniem i stalą. Urządzając penthouse Anna także wykorzystwała szlachetne materiały: selekcyjowany dąb, marmur, fakturalne tapety.

W salonie dominuje kominek. Zawdzięcza swój elegancki kształt i funkcjonalność Hannie Bajer z pracowni Exit Design, projektantce tego wnętrza. – Zastany układ, z wyraźnie wyodrębnioną strefą dzienną i nocną, które oddziela długi, wąski korytarz, był bardzo udany – mówi projektantka. – Schody prowadzą do pokoju gościnnego na górnym poziomie, a w głębi mieszczą się

Salon utrzymany w neutralnej kolorystyce ocieplają mięsiste zasłony, fakturalna tapeta i miękki dywan, Eternity. Na sofie Bristol, marki Poliform poduszki i pled, Christian Lacroix, Decodore. Stół wykonany na zamówienie przez firmę Zawmet Mariusza Włodarczyka.

Kto tu mieszka?

Anna Hołowacz, tancerka legendarnej polskiej grupy baletowej Sabat.

Gdzie? Warszawa, Osiedle Ażurowych Okiennic.

Metraż: 157 m².





**BRYŁA KOMINKA DOMINUJE W SALONIE, KRYJE TEŻ
NIESPODZIANKĘ: SZAFKI ZE SPRZĘTEM AGD.**





Kominiek wykonał
Maciej Żytkiewicz.
Efektywne wykończenie
kominika, stolików
i łazienek jest dziełem
kamienniarzy Roberta
Tarnowskiego i rodziny
Wilczyńskich.





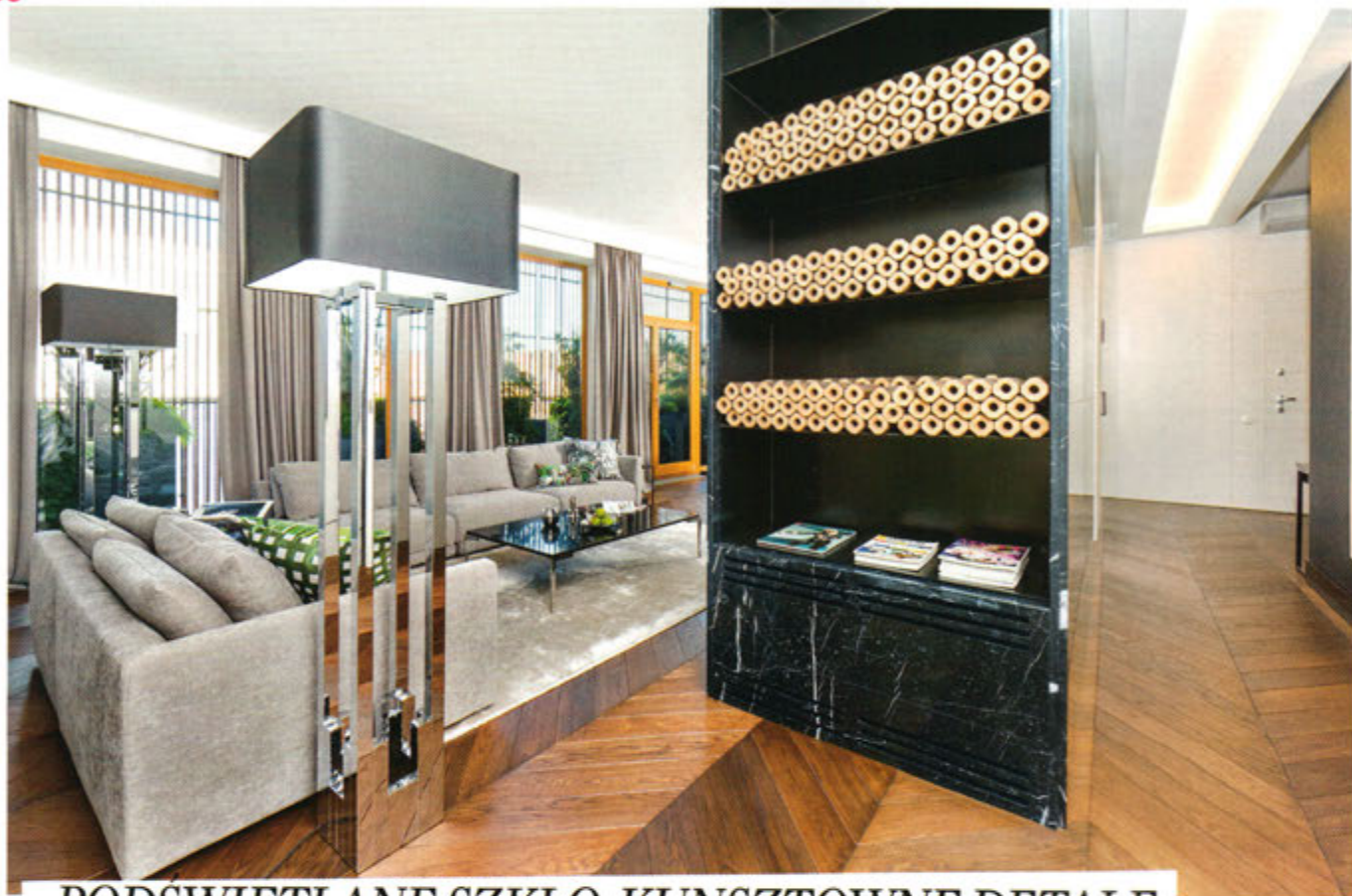
sypialnie z łazienkami. Pośrodku strefy dziennej znajdował się gigantyczny pion szybów. Właścicielka chciała mieć kominek. Jego solidną bryłę wykorzystałam jako element rozgraniczający strefy. Obudowa ma podziały w pionie i w poziomie. Część z tych elementów to szafki z kamiennymi frontami, rodzaj zaplecza RTV.

– Hanka jest mistrzynią, jeżeli chodzi o rozwiązania przestrzenne. Nie ma dla niej rzeczy niemożliwych – podkreśla Anna.
– Potrafi nie tylko wybrać świetne materiały, ale wie też jak je połączyć, by powstał trójwymiarowy, abstrakcyjny obraz.

W apartamentcie ton nadają symetria i rytm w układach form i motywów. Wnętrze zachwyca klasyczną urodą. W kolorystyce, doborze materiałów i oświetleniu wyczuwa się nutę późnego art déco. Ery jazzu, a także złotych lat musicalu i rewii.

– Nie zamierzałam urządzać mieszkania meblami z okresu międzywojennego. Potrzebuję lekkości, którą odnalazłabym zapewne pośród majstersztyków art déco, lecz one są w muzeach, nie na targach staroci. Z targu pochodzi kolekcja karafek i stylowych flakoników. Lampy wykonał na zamówienie polski rzemieślnik, a meble są współczesne, znakomitej włoskiej marki Poliform. Pojechałam po nie do Mediolanu: rano wsiadłam do samolotu, kupiłam i wieczorem wróciłam ostatnim lotem – opowiada Anna.

Wszystkie zabudowy meblowe w mieszkaniu wykonała firma Meble Krawczyk. W kuchni szafki mają kamienne fronty, co było trudnym, ale uwierzoną sukcesem zabiegiem realizacyjnym. Przy stole z granitowym blatem krzesła Grace, Poliform; lampy, Leszek Kała.



PODSWIETLANE SZKŁO, KUNSZTOWNE DETALE I MARMUR TWORZĄ LUKSUSOWY KLIMAT W ŁAZIENCIE.



Niedawno usłyszała od znajomej: „Żyjesz w pałacu!”. – Myślałam, że się przewrócę ze śmiechu. Ale rzeczywiście, chodzi mi o pewien arystokratyczny rys we wnętrzu. Tyle że mój „pałac” musi być w stu procentach użytkowy. Tu się żyje. Dywan w salonie był drogi, jest z miękkiej wiskozy, pod stopami czujesz jedwabistą miękkość... Przyjechała siostra z siostrzenicą, dziecko wylało sok. Wytarłam, nie ma śladu, jakoś się obroniła. Stół podcięty pod skosem ma wdzięk, bo blat wydaje się bardzo cienki. Ale to granit, można go położyć do góry nogami, na boku i nic się nie stanie, jest funkcjonalny. Pośród tych wszystkich pięknych i użytecznych przedmiotów szczególną wartość ma dla mnie zbiór figurek ze szkliwionej na czarno porcelany. Reprezentują znaki zodiaku całej mojej rodziny: jest moja mama, tata, siostry, siostrzenica, mój partner – w specjalnie dla nich stworzonej wnęce. Symbolicznie wszyscy są tu przez cały czas ze mną – uśmiecha się. □

Okiennice zapewniają prywatność, a o bujną roślinność na tarasie dba Lawendowy Ogród Tomasza Pietruczuka. Lampy stojące w salonie pochodzą z pracowni Leszka Kały. Brykiety do kominka ułożony we wnękach wygląda bardzo dekoracyjnie.

Nawiązując do rytmu okiennic balustradę przy schodach wykonała firma Zawmet. W holu znajdują się szafy i schowki ukryte w zabudowie. W podświetlonej wnęce zbiór porcelanowych figurek przedstawiających znaki zodiaku, Royal Copenhagen.

Zabudowy lustrzane
w łazienkach i holu
wykonała firma
Ol-Glass Adama
Dziadkiewicza,
a oświetlenie
zainstalowała firma
Globel Roberta
Gieniczaka. Armatura
projektu Antonio
Citterio, sanitariaty
proj. Philippe'a Starcka.



Wnętrze ma wysokość 3,2 m podkreślona pionami mebli, sylwetami lamp, układem przeszkleń, luster i kamiennych okładzin. W każdym pokoju znajdują się duże szafy. Lampka stojąca, Birdy Northern Lighting, Scandinavian Living; stolik Hay, Mesmetric.

